

Wiersze z tomiku „Sto par bytów”



Marta Tomczyk-Maryon, fot. Renata Nowak

Marta Tomczyk-Maryon

Urodzona w 1968 r. w Krakowie. Poetka, prozaik, blogerka i dziennikarka. Studiowała polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie obroniła również doktorat. Od roku 2010 mieszka w Norwegii.

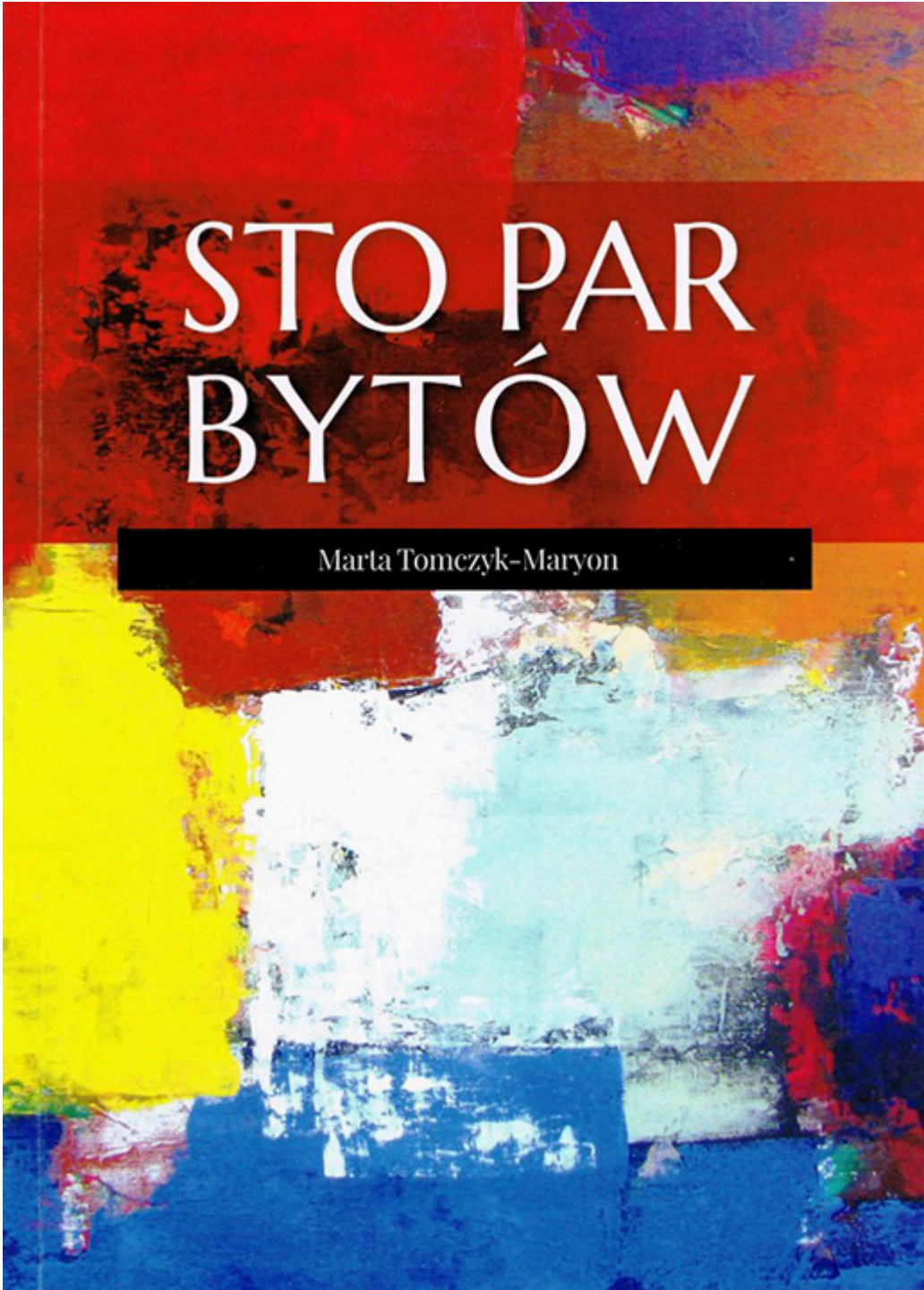
Autorka książek edukacyjnych m.in. *Jak czytać wiersze? (Interpretacje wierszy)* (2006) oraz biografii *Wyspiański* (2009).

Pisuje horrory i opowiadania kryminalne (dwukrotna laureatka konkursu na opowiadanie Międzynarodowego Festiwalu Kryminału we Wrocławiu, jeden z

nagrodzonych tekstów ukazał się w: *Zmyślone kroniki kryminalnego Wrocławia. Czas zbrodni*, 2015).

Prowadzi dwujęzyczny blog „Trolle i misie” poświęcony skandynawskiej literaturze dla dzieci i młodzieży <http://trolleimisie.blogspot.no/>

W 2015 zdobyła I nagrodę w konkursie poetyckim im. Kazimierza Ratonia. Rok później ukazał się tomik *Sto par bytów*.

An abstract painting with a vibrant color palette. The top half is dominated by a large, textured red area. Below this, there are horizontal bands of yellow, white, and light blue, interspersed with darker blue and red patches. The bottom section features a prominent, dark blue area. The overall style is expressive and gestural, with visible brushstrokes and layered colors.

STO PAR BYTÓW

Marta Tomczyk-Maryon

Marta Tomczyk-Maryon

Kraj/landet

urodziłam się w kraju

którego nikt nie lubi

(głównie jego mieszkańcy)

porzuciłam go

aby zamieszkać w kraju

który lubią wszyscy

(a nawet jeśli nie to udają miłość do niego)

dawny kraj jest jak stara panna

zdziwaczała

w wiecznych w pretensjach

lękach przed zmianami

(może za dużo ich przeżyła?)

w niemodnych ubraniach z lumpeksu

hodująca cebulę na parapecie

oszczędzająca wodę/światło/gaz

nowy kraj jest jak ciotka wiecznie młoda

która wyszła od kosmetyczkofryzjerkofizjoterapeutki

w najnowszej kolekcji DolceGaliano i wszystkich świętych Lady Gaga

w drodze na wakacje allinclusiv na wyspy szczęśliwe
nowej ciotce wszyscy nadskakują
śliniąc się do jej wypchanego portfela

od dłuższego czasu dręczy mnie wątpliwość:
czy zamieszkałam u właściwej ciotki?

Niedoskonałość

tłuste włosy (*znowu wrócił nad ranem*)
usta niepomalowane (*nienawidzę tej pracy*)
pognieciona spódnica (*dłaczego to właśnie ona zachorowała?*)

idealna alabastrowa cera (*korektor fluid puder róż*)
kurtka z cielejącej skóry w kolorze głębokiej czerwieni (*kolekcja wiosenna*)
paznokcie jak błyszczące migdały (*manicure azjatycki i żadnych myśli*)

niedoskonałość

kontra

doskonałość

bliżej mi do tej pierwszej

rozczyła mnie

dzięki niej jestem rzeką która łagodnie płynie środkiem lasu

Autorzy amerykańskich powieści kryminalnych

autorzy amerykańskich powieści kryminalnych walczą o wysokie nakłady

które zapewnią im codzienną szklaneczkę whisky

lub wysokoenergetycznego koktajlu z ekologicznej uprawy owoców goji

(zależnie od preferencji seksualnej i wyznaniowej)

piszą:

zgodnie z notowaniami wiodących dzienników literackich

zapotrzebowaniem

sumieniem (niepotrzebne skreślić)

wydają:

jedną książkę rocznie

i kilka opowiadań

udzielają:

wywiadów w pismach dla pań i panów

siebie (nielicznym)

mają:

domy na przedmieściach

dobrze odżywione koty i dzieci

żony odessane: z tłuszczu/cellulitu/brzydkich zapachów (nic nie skreślać)

młodsze kochanki

i pryszczki na dupie od ciągłego siedzenia przy komputerze mimo designerskich foteli

które jednak powodują odsiedziny i koleiny

te ostatnie są szczególnie niebezpieczne

bo można z nich wypaść

więc ta nieustanna

UWAGA

skupienie

ciągłe śledzenie notowań

gdy tu trzeba śledzić mordercę

który już na trzeciej stronie pomylił drzwi

i zamiast zmierzać do mieszkania nastoletniej piękności która miała 1600 kochanków

wali do byłej zakonnicy, która nie spała z nikim

jeśli nie liczyć kota

i kto do cholery będzie chciał czytać o morderstwie choćby najbardziej wyrafinowanym (czy ktoś już wykorzystał drylownicę do wiśni?) popełnionym na byłej zakonnicy

autorzy amerykańskich powieści kryminalnych czasem wypadają z torów
ale na szczęście mają na tyle zdrowego rozsądku
aby wrócić (na czwartej stronie) i zamordować nastoletnią dziewczynę
a nie porządną kobietę
i kto do cholery pisze ten wiersz?
kto się tu wpieprza na piątej stronie?
cały czas trzeba być czujnym
bo ktoś może się podkraść
okraść z pomysłu
na przykład jakaś nieznana polska poetka mieszkająca w Norwegii
a gdzie to w ogóle jest
i w jakim swahili tam mówią?

Emily Dickinson

zdobyła drugie miejsce w konkursie wypieku chleba
źródła nie podają co było nagrodą
ani jaki rodzaj chleba upiekła
nie wiemy również czy była niepokieszona
że nie zajęła miejsca pierwszego
ale skoro nie dbała o brak rzeczy mniejszych

może nie miało to dla niej znaczenia

dziewczyna w jasnej sukience

z rękami oblepionymi ciastem

stoi nad wielką misą

w której rośnie coś

niepojętego

- *Emily, Emily* - krzyczy Lavinia - *obudź się, wszyscy już wkładają swoje chleby do pieca!*

Sant Tomas

skały w kolorze ochry

poruszająca (się) skorupa morza

mężczyzna patrzy na kobietę

dotyk(a) jej ciała

ona ma na sobie zielone bikini,

ciekawe czy będzie to pamiętał za dwadzieścia lat?

(pytam ją...)

pytam ją

czy teraz

kiedy przemieniła się w ptaka

czuje się lepiej

to ostatnie stadium raka-rraka- skrzeczy

i powoli rozkłada skrzydła

(jeszcze się do nich nie przyzwyczała)

jej mąż mówi że zbuduje dużą klatkę

pokazuje projekt

ona w tym czasie przyciska swoją ptasią głowę do siatki z przezroczystych sznurków

która wisi na drzwiach kuchni

(może wyrzucają w niej słoiki?)

wkrótce będzie musiał to robić sam

(spotkałam piękną kobietę...)

spotkałam piękną kobietę
która zmieniła swoje życie
moja dusza usychała - powiedziała

brzoza zapuszcza korzenie głęboko
potrzebuje wody i gleby
(Kawkowo, 16.07. 2014)

Sto par bytów

raczej nie jestem zainteresowana kupowaniem
posiadanie stu par butów przeraża mnie
(czy to nie tak jakby posiadać sto par bytów?)

rzeczy wydają się nachalne
sukienki wieczorowe które krzyczą:

weź mnie!

wejdź we mnie!

uciekam do mysiej dziury
przed milionem by(u)tów

które każdego dnia rozprzestrzeniają się
zdobywając coraz większą połąć świata

na koniec wszyscy będziemy musieli wynieść się na Marsa albo inną Wenus
a wystarczyło ich nie wpuszczać

Jestem w czasie niebyłym

... i jestem w czasie niebyłym
wchodzę przez wiele bram do ogrodu

na tej ławce siedziała moja matka (krakowskie Planty rok 1967)
i babka (Gorlice rok 1936)

obrazy z dawnych czasów nie płoną
bramy nie zamykają się
i nawet groby otwierają się szeroko
przyjaźnie